Nr. 277 Kraków, piątek 6 października 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego **10 h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 5 października.

Urzędowo donoszą 5 października:

Wschodni teren wojny: Front rumuński: W okolicy Orsowej zostały nasze wojska w zachodnim kierunku odparte. Na południe od Petroseny cofa się nieprzyjaciel w kierunku przełęczy granicznych. Koło Fogaras prące naprzód wojska sprzymierzone posunęły się po za miasto. Z siedmiogrodzkiego frontu wschodniego oprócz odparcia silnego rumuńskiego ataku koło Szovata nie ma niczego do doniesienia.

Wynik przez ententę z zwykłą przesadą ogłoszonego wypadu Rumunów po za dolny Dunaj, jest znany ze sprawozdań sprzymierzonych sztabów generalnych. Nieprzyjaciel opuścił terytoryum bułgarskie szybciej, jak zdołał na nie wstąpić. Jak przejęte rumuńskie telegramy iskrowe potwierdzają, podczas przebiegu tych wydarzeń wywarło decydujące znaczenie stanowcze, dzielne wkroczenie naszej doskonałej flotyli dunajowej.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na Wołyniu także wczoraj zupełnie bezskutecznemi były wszelkie wysiłki nieprzyjaciela celem zachwiania linii 4-ej armii. Rosyanie ponieśli ciężkie straty. Nad dolnym Stochodem wykonał nieprzyjaciel z równym niepowodzeniem słabsze ataki.

Włoski teren wojny: Na płaskowzgórzu Krasu bitwa artyleryjska jest w pełnym toku. Miejscami usiłowała nieprzyjacielska piechota przejść do ataku. Ogień naszej artyleryi jednak ją zatrzymał.

Na froncie doliny Fleims trwają dalej walki działowe. Położenie pozostało bez zmiany.

Na Cimone wygrzebały nasze wojska w czasie od 23 września do 2 października 35 Włochów z pod gruzów. Ogółem wzięto 482 jeńców, oraz zdobyto sześć karabinów maszynowych, trzy minierki i wiele karabinów.

Południowo-wschodni teren wojny: W Albanii nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Dnia 4 b. m. wieczorem obrzuciła eskadra hydroplanów z bardzo dobrym skutkiem ciężkiemi i lekkiemi bombami nieprzyjacielską stacyę hydroplanów koło Grado, następnie wojskowe objekty w Monfalcone, San Canziano i Staranzano. Samoloty mimo gwałtownego ostrzeliwania ich, powróciły wszystkie nieuszkodzone.

Komenda floty.

Posiedzenie Koła polskiego.

W dwudniowych, do późnej godziny ciągnących się debatach ustaliło Koło swoje stanowisko wobec nowych warunków, o których zdawał sprawę prezes Koła. Przedmiotem obrad były trzy tematy: ogólne stanowisko Koła, zajęcie stanowiska wobec ministra spraw zagranicznych i wreszcie wobec polityki samego prezesa. W pierwszej sprawie przyjęto prawie jednogłośnie rezolucyę drugą p. Witosa, kompromisową, odrzucono zaś wnioski tow. Daszyńskiego i Diamanda. Postawione w dyskusyi wnioski pp. Jaworskiego i Germana upadły w komisyi.

W drugiej sprawie zajęło Koło nadzwyczaj wyraźne stanowisko, 28 głosami (socyaliści, ludowcy, część demokratów) przeciw 16 (konserwatyści, i „ekscelencye") uchwalając wniosek tow. posła Liebermana.

O ile chodziło o wyrażenie ubolewania wobec taktyki Prezesa, to tylko 10 głosów było za wnioskiem posła Daszyńskiego. Wobec tego Prezes oświadczył, że nie składa swej godności.

W ciągu obrad przemawiali najwybitniejsi członkowie Koła; z socyalistów zabierali głos: tow. Daszyński, Bobrowski, Marek, Diamand, Moraczewski i Lieberman.

Jednogłośnie uchwalono domagać się zwołania parlamentu i delegacyi.

Wrażenie, jakie czynią uchwały Koła, jest bardzo głębokie, a ich znaczenie może się rychło objawić. Kto zna taktykę Koła od lat pięćdziesięciu, ten nad jego wczorajszymi uchwałami nie przejdzie do porządku dziennego.

Zniszczenie wojsk rumuńskich, które przekroczyły Dunaj.

Z komunikatu bułgarskiego.

Sofia, 5 października.

Front rumuński: Na froncie Dunaju nieprzyjacielskie wojska około 15 do **16 batalionów** bez artyleryi, które przekroczyły Dunaj koło Rahowa, posunęły się naprzód i obsadziły szereg miejscowości. Wysłaliśmy przeciw nim koncentrycznie dwie kolumny, z Ruszczuka i Tutrakanu.

Wojska, które wyszły z Ruszczuka, zaatakowały dia 3 b. m. nieprzyjaciela i zmusiły go bezwłocznie do ucieczki ku mostowi, zburzonemu przez flotylę monitorów. Pobojowisko pokryło się zwłokami nieprzyjaciół. Pod wieczór obsadziliśmy miejscowości Rahowo i Babowo. Nieprzyjacielskie jednostki w zupełnem rozluźnieniu cofnęły się ku wschodowi, gdzie uderzyły także nasze wojska, które wyszły z Tutrakanu. **Nieprzyjaciel oskrzydlony, rozproszył się w różnych kierunkach** i dziś nasze wojska **dokończyły jego zniszczenia.** Wojska rumuńskie w obsadzonych przez nie miejscowościach dopuszczają się wielkich okrucieństw.

W Dobrudży udaremniono wszystkie uderzenia nieprzyjacielskiej piechoty.

Rosyjska wiadomość o metropolicie Szeptyckim.

Frankfurt, 5 października.

„Frankf. Ztg." donosi ze Sztokholmu: „Russkija Wiedomosti" określają zarządzone przez Synod rosyjski **zesłanie metropolity Szeptyckiego,** który dotychczas, jako jeniec cywilny internowany był w Kursku **do klasztoru Spaso-Jefimiew skiego,** używanego dotąd do osadzania w nim za karę prawosławnych duchownych, jako jaskrawy dowód pomieszania motywów politycznych z religijnymi, co wciąż jeszcze wyciska na życiu rosyjskiem stempel średniowiecza.

Dokoła „zagadki" o Protopopowie.

Monachium, 5 października.

„Münchener-Augsburger-Abendzeitung" przynosi tego rodzaju wersyę o Protopopowie: Po odwiedzeniu Anglii miał on powiedzieć: „Anglia nie jest naszym przyjacielem, lecz wrogiem, gdyż prowadzi ukrytą, potajemną kampanię, zmierzającą do tego, aby przeobrazić nas w pokorne służki gabinetu angielskiego".

Wobec zebranej rady koronnej miał Protopopow podobnie wystąpić przeciwko poddawaniu się obcemu jarzmu, i Sazonow potknął się właśnie o jego raport z Londynu. (Przytaczamy i ten nowy głos, jako dowód rozmaitych ocen nominacdi Protopopowa i sporu o jego „oryentacyę, która, zresztą jak w Rosyi bywa, może zależeć od rangi: być inną u wiceprezesa Dumy, inną u ministra. Red. „Nap.").

Straty angielskie.

Londyn, 5 października.

„Daily Telegraph" ogłasza następujące zestawienie angielskich strat w oficerach i żołnierzach: w lipcu b. r. 59.000, w sierpniu 128.000, we wrześniu 119.000, **razem 306.000,** w tem 18.000 oficerów.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik sofijski „Utro" donosi, iż policya bukaresztenska wydaliła z Bukaresztu redaktora i dyrektora dziennika „Adeverul" **Konstantyna Millego** i generała Manescu. Z polecenia rządu internowano obu w Braile.

„Lokalanzeiger" donosi z Lugano: Jak rzymska „Agenzia Nazionale" dowiaduje się z kół dyplomatycznych, mocarstwa ententy wystosowały do króla Konstantyna **nową notę,** żądającą oswobodzenia ziemi greckiej od wojsk bułgarskich, a w razie zaś odmowy grożąc zawieszeniem stanu oblężenia nad całą Grecyą i rozbrojeniem greckiej armii i marynarki.

Ententa nie uznała dotychczas gabinetu Kalegeropulosa, i uzna dopiero wtedy prowizoryczny rząd Venizelosa, gdy ten potrafi udowodnić, że król zgadza się z nim lub sam okaże, że ma dosyć sił, aby sprawować rządy i zaprowadzić porządek.

Według najnowszych informacyj organów rosyjskich **na całym froncie kaukazkim,** zapanował ostatnimi czasy **zastój zupełny.** Ani Rosyanie, ani Turcy nie próbują żadnej na większą skalę obliczonej akcyi wojennej. Jak długo potrwa jeszcze ta przerwa, nie można — zdaniem gazety „Moskowskija Wiedomosti" — dziś jeszcze ani w przybliżeniu stwierdzić. Natomiast „Russkoje Znamia" wyraża przekonanie, iż z nową zaciekłością wystąpią po upływie pewnego okresu czasu z pewnością Rosyanie, nie zaś Turcy.

W poszczególnych gazetach piotrogrodzkich zaznaczają, że **niezadowolenie z naczelnego dowództwa rosyjskiego** rozpowszechnia się w kraju coraz bardziej. „Rjecz" zauważa, że nikt w Rosyi nie jest w stanie zrozumieć, dlaczego ofenzywa, o której mówiono już od kilkunastu miesięcy, naraz została zaniechaną. W podobny sposób odzywa się też nacyonaliztyczne „Nowoje Wremia".

Jak donosi „Corriere della Sera", w Kanadzie znajduje się obecnie **legion amerykański, składający się z 20.000 obywateli Stanów Zednoczonych,** którzy zgłosili się jako ochotnicy do walki z Niemcami. Legion ten — jak twierdzi „Corriere della Sera" — składa się przeważnie z ludzi idei, którzy chcą walczyć z Niemcami w imię sprawiedliwości i wolności.

Według doniesienia dzienników wiedeńskich, między komendantem armii Isonzo ks. Aostą a Cadorną przyszło do **nieporozumień,** wskutek czego ks. Aosta złożył dowództwo i wyjechał do Rzymu.

Medyolański dziennik „Lombardia" donosi z Bukaresztu, iż rumuńskie fabryki amunicyi i arsenały zostały **poddane kontroli specyalnej komisyi rosyjskiej.**

„Muenchen-Augsburger-Abendzeitung" donosi iż wojska bawarskie znajdują się już na ziemi rumuńskiej i to 8 klm. od granicy.

Nominacya Protopopowa na ekranie stosunków wewnętrznych Rosyi oraz domniemanych wpływów zewnętrznych.

Nominacya Protopopowa na urząd ministra spraw wewnętrznych w Rosyi stworzyła pewnego rodzaju niespodziankę (nie biurokrata!) i zarazem chwilową zagadkę, a to wobec podjętej przeciwko niemu nagonki ze strony poszukiwaczy „intrygi niemieckiej" w Rosyi, którzy zgóry nieledwie głosili, że wielki dziennik, zakładany przez Protopopowa w porozumieniu z różnymi bankami, będzie się wspierał na pieniądzach niemieckich...

Że nominacya Protopopowa była niespodzianką, świadczy fakt, iż podanie jego o zatwierdzenie statutu odnośnego towarzystwa wydawniczego (jak stwierdzają to „Russkija Wiedomosti" z 24 z. m.) natrafiło na **różne trudności i ociągania,** wkońcu na zastrzeżenie, że w składzie rady administracyjnej nie będzie mogła nigdy zasiadać większość żydowskiego pochodzenia.

Jako zainteresowanych bliżej tem wydawnictwem, wymieniają rektora uniwersytetu petersburskiego, znanego historyka Grimma oraz byłego prof. uniwersytetu charkowskiego Grodeskuła — zatem powagi profesorskie **z obozu kadetów.**

Ten fakt już mocno podkopywałby pogłoski o Protopopowie, jako o działaczu, mogącym reprezentować dążenia germanofilskie, a tembardziej zbijałby legendy, szerzone o nowem piśmie.

Może zatem wierniej maluje oblicze Protopopowa następująca depesza „Frankf. Ztg.", nadesłana jej ze Sztokholmu: „Zmianę w rosyjskiem ministerstwie spraw wewnętrznych uważają za początek dalszych zmian i za **przypuszczalne zwycięstwo wpływów angielskich.**

Jak informuje osobistość, przybyła tu z Petersburga, omawiają tam w formie pogłosek najsprzeczniejsze możliwości: to dyktatury wojennej Szuwajewa, to gabinetu Chwostowa, to umocnionej pozycyi Stuermera.

Zamianowanie **zaprzyjaźnionego z Milukowem Protopopowa** uchodzi za ustępstwo dla mającej się zebrać niebawem Dumy, która na sesyi jesiennej ma się zająć wprowadzonymi na podstawie § 87 ustawami o utworzeniu ministerstwa" „zdrowia" oraz rozszerzeniu kompetencyi ministerstwa spraw wewnętrznych co do dozorowania nawet zebrań niepublicznych.

W programie Dumy znajdują się coraz bardziej zaostrzające się kwestye: żywnościowa i robotnicza, jakoteż sprawa rozciągnięcia prawa kontroli Dumy nad całą administracyą".

Tyle „Frankf. Ztg.".

Zdaje się, iż najprostszem wyjaśnieniem owej nieoczekiwanej nominacyi, będzie fakt, iż w sferach, które ją przeprowadziły, zadecydowało **przerażenie przed politycznymi skutkami tego nieładu, czy też wprost rozkładu, który wojna w zaniedbane stosunki gospodarcze Rosyi wprowadziła.**

Ustępujący minister Chwostow ujmował ów problem piekący jedynie z punktu widzenia... policyjnego: starał się o powiększenie znaczne zastępu policyi i podniesienie jej płacy, pozatem w momencie poprostu zawalenia się w chaos rusztowania aprowizacyjnego w Rosyi, nic pilniejszego nie miał, jak cyrkularzami zalecać gubernatorom prześladowanie sekt protestanckich

Nominując Protopopowa, człowieka, który należy do najbogatszych przemysłowców i właścicieli ziemskich, i ma, widocznie, zaufanie sfer bankowych, zdecydował się carat wobec wyżej wskazanych fatalnych stosunków nietylko na „zbrojenie się policyjne", lecz i na próbę ratowania zabagnionych przez nieudolność biurokratyczną stosunków.

A że ten odskok od zwykłych norm caratu **był niespodzianką nawet dla wysokiej biurokracyi nad Newą,** nie jest wykluczonem, że inspiracya, co do powołania przemysłowca, finansisty a wkońcu i niby-parlamentarzysty na policyjne w Rosyi stanowisko ministra spraw wewnętrznych — wyszła od dyplomacyi angielskiej.

Czy p. Protopopow zdoła sam oczyścić stajnię Augiasza — rzecz inna.

Tak, jak powyżej przedstawiliśmy, a tylko z konkluzjami optymistycznymi dla caratu, zdają się oceniać tę nominacyę i poważniejsze dzienniki paryskie.

„Vossische Ztg." przytacza w depeszy z Berna szwajcarskiego — co następuje: „Nominacya Protopopowa spotyka się we Francyi z dużem zainteresowaniem. „Journal des Debats" uważa za rzecz bardzo znamienną, że Protopopow, który podczas pobytu we Francyi zjednał sobie wielkie sympatye — nie wyszedł z biurokracyi i wierzy, że zapowiadają się poważne reformy w dziedzinie socyalnej i przemysłowej. „Temps" wita go z nieco chłodniejszą sympatyą, sądzi jednak, że niema się tu do czynienia ze zwykłą zmianą personalną".

Z kotła bałkańskiego.

Plany Venizelosa.

Przed swym odjazdem na Kretę Venizelos powiedział współpracownikowi „Timesa":

„Przed tym ostatnim krokiem długo się namyślałem. Spełniam go, gdyż jestem bezwzględnie przekonany, że ludzie, którzy faktycznie kierują Grecyą, nie chcą powołać kraju pod broń, zmobilizować naród i wypędzić wroga, który wtargnął na naszą ziemię. Niech pan nie myśli, że staję na czele zwyczajnej rewolucyi. Nie przeciw dynastyi kieruje się nasz ruch. Podejmują go ludzie, którzy nie mogą patrzeć dłużej, jak kraj ulega zniszczeniu przez Bułgarów, którzy go najechali. **Jest to ostatnia próba przekonania króla,** że jako wódz Hellenów musi spełnić obowiązek względem ojczyzny. Jeżeli go spełni, to pójdziemy pod jego sztandarem, jako wolni obywatele. **Admirał Konduriotis,** wódz naczelny floty greckiej, złączył się ze mną w zadaniu, które podejmuję.

Tak przedstawiają się plany Venizelosa. Równocześnie jednak nadchodzi ze źródeł niemieckich wiadomość, że Venizelos zachowuje wobec ententy postawę silną, która wywołuje trudności. Zaczęły się one od postanowienia Venizelosa, że stolicą owego „prowizorycznego państwa" organizowanego przez Venizelosa, będą Saloniki. Czwórporozumienie miało oświadczyć, że na to zgodzić się nie może. Wogóle wzbrania się uznać urzędowo odłączenie Macedonii i wysp od Grecyi, gdyż w takim razie niemogłoby już traktować z rządem ateńskim.

Wczoraj jednak telegramy doniosły o powołaniu, ogłoszonem w greckiej Macedonii. Należy przypuścić więc, iż jeśli król grecki nie podda się naciskowi koalicyi, to przecież rezerwiści z wysp i Macedonii mogą pójść z koalicyą. W ten sposób obok dwóch rządów będą **dwie armie...**

Dymisya gabinetu w Grecyi.

„Daily Telegraph" donosi z Aten: **Gabinet dymisyonował** z wyjątkiem prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych. Oczekują, że Kalogeropulos będzie tworzył nowy gabinet.

W Bukareszcie.

„Journal" podaje telegraficzne sprawozdanie z Bukaresztu o położeniu w stolicy Rumunii. Niemieckie okręty powietrzne i aeroplany bombardowały miasta: Konstanca, Neamtzu i Bukareszt i spowodowały **wiele ofiar,** gdyż ludność wbrew zarządzeniom władz, pozostawała na ulicach. Także od odłamków szrapneli rumuńskich dział obronnych **zginęło już wiele ludzi.** Za zestrzelenie okrętów powietrznych wyznaczono wielkie nagrody.

Według „Petit Parisien", po godz. 9 wieczór w Bukareszcie ustaje wszelki ruch. Teatry są zamknięte, również trzy wielkie kawiarnie, aby zapobiedz rozszerzaniu poniecających wieści przez pesymistów. Przez 8 dni wszelki ruch kolejowy, pocztowy i telegraficzny był zastanowiony.

Kronika wojenna.

Z rosyjskiego komunikatu. Nad brzegiem Ceniówki i w okolicy wzgórz na prawym brzegu Złotej Lipy trwają dalej zacięte walki. Nad Ceniówką przeciwnik, sprowadziwszy znaczne posiłki, podjął kontratak. Odparliśmy go naszym ogniem, zadając mu wielkie straty. Zacięta walka w tej okolicy trwa dalej. 2 bm. wzięliśmy tam przeszło 1000 jeńców. Ogólna liczba jeńców, wziętych w tej okolicy, 30 zm. i 2 bm. wzrosła na 5000, w tem 8 oficerów i 600 żołnierzy niemieckich.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 5 października.

Subkomitet dla spraw aprowizacyjnych, wybrany z łona obu komisyj gospodarczych Koła polskiego, odbył dzisiaj przed południem dwugodzinne posiedzenie pod przewodnictwem posła dra Lea. Przedmiotem obrad było ustalenie programu działania Koła polskiego w przedmiocie spraw gospodarczych na najbliższą przyszłość oraz **ułożenie wniosków na najbliższe posiedzenie Koła polskiego w Wiedniu w połowie bieżącego miesiąca.**

Do subkomitetu prócz posła dra Lea, należą posłowie: dr D i a m a n d, dr Gross, Średniawski i dr Steslowicz.

Brak chleba w Krakowie. Onegdaj otrzymało miejskie biuro aprowizacyjne zaledwie pięć wagonów nowej żytniej mąki chlebowej, którą dzisiaj wydano piekarzom krakowskim. Ilość ta wystarczy **zaledwie na kilka dni.** Piekarze żalą się, że otrzymywana obecnie przez nich nowa mąka, wymielona z mokrego zboża, jest niewysuszona, i to ma być powodem lichego chleba, jaki sprzedają w niektórych sklepach. Brak chleba i dzisiaj był dość znaczny w mieście.

Sprzedaż mąki w sklepach miejskich. Miejskie biuro aprowizacyjne podaje do publicznej wiadomości, że mąkę sprzedaje się obecnie tylko w sklepach mleczarni miejskiej. Ograniczenie sprzedaży mąki w innych sklepach zostało spowodowane chwilowem wyczerpaniem się zapasów, dostarczonych gminie przez wojenny zakład dla obrotu zbożem.

Brak nafty w Krakowie wzrasta coraz bardziej każdego tygodnia. Jak wiadomo, w czasach normalnych Niemcy pokrywały zapotrzebowania naftą amerykańską, Węgry rumuńską, a Królestwo Polskie kaukaską. Obecnie wszystkie te rynki pokrywa wyłącznie nafta galicyjska.

Nowy rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rektorem wybrany został prof. dr Władysław S z a j n o c h a, który tę godność piastował już w roku 1911/12.

Poczta polowa. Wedle rozporządzenia ministerstwa handlu z 28 września b. r. dopuszczone są obecnie p r y w a t n e p a k i e t y tylko do następujących pocz polowych względnie etapowych oznaczonych numerami: 8, 9, 11, 19, 19/II, 20, 20/V, 24, 34, 36, 37, 39, 49, 51, 54, 55, 66, 69, 79, 80, 88, 95, 102, 110, 111, 113, 125, 128, 133, 137, 138, 140, 145—148, 153, 167, 175—178, 180, 181, 183—185, 188, 190, 203, 207, 215, 217—224, 226, 227, 229, 231, 237, 239, 250, 252, 253, 255, 258—260, 267, 273, 274, 276—278, 282—284, 286—289, 291, 292, 294, 295, 302, 307, 315, 315' 318, 319, 323, 324, 335, 336, 338, 340, 354, 364, 369, 372, 376—378, 385, 386, 389, 399 400, 400/II, 400/III, 401, 403—405, 407, 444, 444/II, 444/III, 509—514, 517, 600—602, 605, 607, 608, 611—613 i 630. Z wyjątkiem powyższych, do ż a d n y c h i n n y c h pocz polowych względnie etapowych nie wolno odtąd wysyłać prywatnych pakietów.

Piekarnia miejska w Warszawie. Niebawem uruchomiona zostanie pierwsza miejska piekarnia, która będzie największą w Warszawie, bo ma dziennie wypiekać 75.000 funtów dla sklepów miejskich, tyle bowiem obecnie wykupuje w nich ludność. Wypiek w piekarni odbywać się ma pod ścisłą kontrolą, która gwarantować będzie jego dobroć, dobrą wagę i ścisłość porcyi.

10-milionowa pożyczka miasta Łodzi. Pertraktacye o 10-milionową pożyczkę m. Łodzi, prowadzone z Bankiem Drezdeńskim, zostały zakończone. Warunki uzyskano podobne, jak dla pożyczki poprzedniej, lecz jako zabezpieczenie, łódzka gmina miejska ma złożyć gwarancye poszczególnych obywateli.

Polacy opuszczają Piotrogród. Do pism piotrogrodzkich komunikują, że wygnańcy-Polacy, dla uniknięcia ewakuacyi przymusowej, poczęli gromadnie opuszczać Piotrogród. Część z nich udała się na prowincyę i znalazła tam robotę. Dobrowolna ewakuacya odbywa się bez trudności. Wygnańcy polscy zdradzają najlepsze zrozumienie dla dyscypliny i porządku, co objawia się na każdym ich niemal kroku.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Jesienny ptak".
Piątek: „Oj młody, młody" (gościnny występ p. Jerzego Leszczyńskiego).
Sobota: „Grzegorz Dandin" i „Złoty cielec".

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Czwartek: „Spirytyści", farsa w 4 aktach Mosera.
Piątek: „Księżniczka Czardasza".

Grzeszni kaznodzieje.

„Kuryer Warszawski", który udzielił był, jak wiadomo, gościnności protestowi grup „starego obrządku" przeciwko rezolucyom wiecu 3 września i wzniecił tem opublikowaniem taki odruch potępienia twórców protestu, iż ci musieli oczyszczać się komentarzami, że zaczepiali tylko taktykę, a nie myśl przewodnią wiecu — wystąpił po tem mącicielstwie z namaszczonym artykułem przeciw... zamętowi.

A zamęt, zdaniem „Kuryera", powodują ci, którzy się oburzyli na jego ówczesną „gościnność" i na wystąpienie rzeczonych grup.

Pisze tedy „Kuryer Warszawski":

„Znana deklaracya Rady miejskiej warszawskiej, złożona na posiedzeniu inauguracyjnem w dniu 24 lipca, określiła wyraźnie cel dążeń politycznych nie tylko stronnictw i kierunków, w tej instytucyi reprezentowanych, lecz i całego ogółu polskiego.

„Niepodległe państwo polskie, wyposażone w organy i środki, niezależność jego wyrażające i zabezpieczające, oto cel najwyższy dawnych i obecnych wysiłków narodu polskiego; oto i nasz święty cel, do którego dążymy". Wymowa tych słów nie pozostawiła nic do życzenia, a że one obowiązują, to z tego z pewnością dobrze zdawali sobie sprawę ludzie, którzy je podpisali...

Zdawałoby się, że dobrowolne porozumienie lipcowe jest dokumentem wystarczającym do poznania opinii ogólno-krajowej; że będzie uważane za akt bezspornie szczery i przemyślany; że stanie się punktem wyjścia do innej oceny prądów i dążności miejscowych, że ułatwi stopniową konsolidacyę wewnętrzną. Wolno było spodziewać się, że deklaracya przynajmniej jedno osiągnie: powie światu zewnętrznemu, że gdy chodzi o naczelny postulat narodowy, to jesteśmy tu wszyscy jedni myślą i sercem.

Niestety, to dobre dzieło zjednoczenia na punkcie celu zasadniczego zaraz psujemy sami sobie, własnemi rękami. Nie upłynęły bowiem jeszcze dwa miesiące od uchwały lipcowej, a już znajdują się grupy i jednostki, utrzymujące publicznie i ostentacyjnie, że nie jest tak dobrze z myślą polityczną polską, a nawet z patryotyzmem polskim, że się znajdują wśród nas małoduszni odstępcy, że istnieje tu i pleni się „moskalofilstwo", że bynajmniej nie wszyscy pragną wolnej i niepodległej ojczyzny. Z różnic taktycznych czyni się różnice zasadnicze. Argumentacya odwrócona jest na całej linii. Rozpoczęła się kampania insynuacyi i nawet oszczerstw, w której atmosferze ginie wszelka możność jako tako spokojnej wymiany zdań"...

Tak pisze, jakby z jakichś wyżyn ponadpartyjnych **organ, który właśnie rzucił był zarzewie niezgody.**

Znamy takich kaznodziejów. Wszak tu pod bokiem mamy podobnych, którzy gdy miała zapaść w stołecznej Radzie miejskiej Warszawy ze względu na szczególną chwilę jej inauguracyi rezolucya polityczna, zbudowana na postulacie niepodległości, gotowi byli zapędzać tę radę ñatychmiast do gospodarki... Boć, rzeczą jest polityków, a nie radnych miejskich wyrażanie życzeń narodu.

A, gdy polityczne rezolucye zaczęły zapadać na zebraniach politycznych, gdy po długiem milczeniu niewoli zaczęto tą drogą skrzepiać myśl niepodległościową — ci sami kaznodzieje (z „Głosu Narodu") podnieśli lament: Jakto, tak poważna instytucya, jak stołeczna Rada Warszawy, już wypowiedziała swoje słowo. Żadne wiece niczego niczego dorzucić tu nie mogą; mogą tylko obniżyć ten wysoki polot, który nadała sprawie polskiej uroczysta deklaracya Rady...

Ale powróćmy do „Kuryera Warszawskiego".

Otóż dziennik ten, skonstatowawszy że czysty program niepodległościowy, przyjęty przez wszystkie koła oświecone, wpływa na to, iż „powtarzające się wciąż obietnice „autonomiczne" rosyjskie nie znajdują tu już żadnego echa" — pisze dalej dosłownie:

„W dzisiejszym składzie światowych stosunków społecznych wola narodu staje się czynnikiem coraz widoczniej ważkim. Pragnęliśmy, aby ta wola narodu polskiego była wyrażona w sposób **możliwie jasny, możliwie niedwuznaczny i możliwie silny.** Przychodziło też do tego stopniowo i miarowo, i dlatego właśnie ze wzrastającą siłą. Świat się dowiadywał coraz wyraźniej, że program niepodległościowy jednoczy już prawie bez zastrzeżeń cały naród polski, w którym istniejące rozbieżności dotyczą tylko metod taktycznych. Aliści zjawiają się nagle ludzie nieopatrzni, niewytrawni, unoszeni namiętnością nieokiełznaną i nieprzebierający w środkach walki i czynią wszystko, żeby przekonać obserwatorów zewnętrznych, iż jesteśmy rozdarci, wahający się, co do celu niepogodzeni i co do patryotyzmu niedokształceni. Trudno znaleźć dość silnych słów dla scharakteryzowania tego rodzaju szkodnictwa".

Trudno poprostu wierzyć oczom, że to wypisuje dziennik, który dał u siebie **przytułek protestowi, bardzo dwuznacznemu, możliwie niejasnemu,** będącemu wyrazem poczucia **bezsiły,** więcej nawet: uczucia lęku; dziennik, który wydrukowaniem tego protestu stworzył właśnie pozory dla „obserwatorów zewnętrznych", że program niepodległościowy nie jest tak potężnym magnesem, iżby powszechnie uznano jego nietykalną wartość nawet w rezolucyach stronnictw zwalczanych.

Dziennik, który, słowem, przyłożył rękę do **dyskredytowania tego,** co inni wznoszą, wpada w ton mentora, ubolewającego nad odsłanianiem rozbieżności!

Czy ta powódź słów ma maskować odwrót „Kuryera", który przekonał się, że **zadaleko zaszedł, i za wiele uczuć obraził,** czy też jest to wykwit faryzeuszostwa, przy którem słowa kłamią nadal czynom?...

Konsolidacyi w tym jednym kierunku — około hasła niepodległościowego pragną wszyscy, komu dziś los Polski, na sercu leży, ale konsolidacya nie może się zaczynać od okrzyku: „nie pozwalam" i ucieczki... do redakcyi „Kuryera".

Olbrzymi wiec polityczny w Warszawie.

Niepodległościowa akcya CKN.

Akcya polityczna w Waraszawie, prowadzona przy pomocy wieców, nie ustaje.

Jak donosi „Kuryer Warszawski", w niedzielę w wielkiej sali Filharmonii odbyło się olbrzymie zgromadzenie, zwołane przez partye niepodległościowe, zgrupowane w **Centralnym Komitecie Narodowym.**

Przybyło **3000 z górą osób,** tj. tyle, ile zmieścić może natłoczona sala, drugie tyle uczestników odpłynęło dla braku miejsca.

Pierwszy przemawiał **Artur Śliwiński** na temat **„Polska a Rosya".** Rozpoczął od zaznaczenia kolosalnej nie do przebycia granicy, dzielącej naród polski od rosyjskiego zbiorowiska ludów, sklejonych ideą prawosławia i caratu. Polska, jako widomy znak bezustannego dążenia do wolności, była zawsze niebezpieczeństwem realnem do pogrążonej w najohydniejszej niewoli i barbarzyństwie Rosyi. Nawet Bakunin mówił w swoim czasie, że hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", jest hymnem wolności narodów.

Przechodząc do chwili obecnej, mowca podkreślił, że idea wolnej i niepodległej ojczyzny żyje w nas stale, a widomym jej znakiem są bohaterzy, walczący przeciwko Rosyi. Ale to zamało, to zaledwie odruch cząstki narodu — **trzeba, aby cały naród wystąpił z twardem, męskiem żądaniem: wolnego i niepodległego państwa i własnej armii.** Ale do tego trzeba chcieć... Same okoliczności, układające się chociażby jak najpomyślniej, nie wystarczą — „wolność i przyszość narodu w samym narodzie spoczywają".

Potem przemawiał dr T. Kupczyński, a za nim **Wacław Sieroszewski.**

Sieroszewski rozważał zagadnienie: skąd płynie niepohamowana zaborczość rosyjska. Wypływa to z budowy i struktury państwa wschodniego, w którem miliony ciemnego ludu nie znają systematycznej pracy i oszczędności, nie mają idei społecznych i chcą żyć jedynie ze zdobytego łupu. Dla nas — mówi S. — jest tylko jedno zbawienie: trzymać z Zachodem.

Gdyby więc — kończył Sieroszewski — **Rosyanie wrócili do nas nawet z pieśnią anielską na ustach, to tylko po to, aby nas zgubić ostatecznie i na zawsze.**

P. St. **Kaempner** omawiał zagadnienia ekonomiczne i zbijał wysuwane często argumenty o grożącej nam ruinie z chwilą zerwania z Rosyą łączności gospodarczej. Wskutek zależności swej Królestwo Polskie płaciło molochowi rosyjskiemu **80 milionów rubli rocznie haraczu.** Wojna zniszczyła całą naszą pomyślność gospodarczą. Musimy myśleć o odbudowie i o zaspokojeniu potrzeb krajowych własną wytwórczością, co wpłynie na rozwój i podniesienie naszej produkcyi rzemieślniczej i przemysłowej.

Barlicki (P. P. S.) wskazuje, jak społeczeństwo rosyjskie urabiane było wrogo przeciwko narodowi polskiemu. Przypomina rok 1905 i zawodne nadzieje, pokładane wówczas w społeczeństwie rosyjskiem. Ruch podtrzymywał tylko proletaryat robotniczy, wieś natomiast i szlachta rosyjska była bierną. Proletaryat polski za swoją „symbiozę" z Rosyanami zapłacił tylko hekatombą ofiar.

Szpotański, zaznaczając, że do wojny europejskiej byliśmy zawsze wrogami Rosyi, argumentuje potrzebę wystąpienia czynnego dla zdobycia niepodległości.

Ostatni wystąpił p. **M. Downarowicz,** mówiąc, na temat śmiertelnego sporu rosyjsko- polskiego i o czynach Legionów.

W końcu przewodniczący odroczył wiec do następnej niedzieli.

„Dwie dusze" rosyjskie.

Sensacyjny artykuł Gorkiego.

Gorkij obecnie wydaje w Rosyi miesięcznik pod tytułem „Letopis". Kierunek pisma oczywiście socyalistyczny; Gorkij jednak bynajmniej nie hołduje znanym teoryom Plechanowa o konieczności rozgromienia Niemiec. Zajmuje stanowisko bardzo krytyczne wobec panujących w Rosyi prądów nacyonalistycznych. Nic też dziwnego, że nie jest obecnie popularny. Co więcej — jest silnie zwalczany przez większość pism rosyjskich, nawet socyalistycznego obozu.

Ogromną sensacyę wzbudził wydrukowany w „Letopisie" artykuł Gorkiego p. t. „Dwie dusze".

Artykuł ten jest przepojony goryczą i pessymizmem. Charakteryzuje w nim duszę Rosyanina bierną, marzycielską, bezsilną. Gorkij wyrzeka przytem następujące charakterystyczne słowa:

„My, Rosyanie, posiadamy dwie dusze: jedna pochodzi od koczownika-mongoła, marzyciela, mistyka, leniucha, przekonanego, iż „los jest wszystkich spraw sędzią", że „ty jesteś na ziemi, a los — na tobie", że „wbrew losowi nic nie zrobisz", a **obok tej duszy bezsilnej żyje dusza Słowianina.** Ta może zapłonąć ładnie i silnie, lecz pali się niedługo, **szybko gaśnie** i mało jest zdolną do samoobrony wobec jadów, jej zaszczepionych, zatruwających jej siły".

Tak głosi bezlitosna charakterystyka, przez Gorkiego ułożona. Lecz to nie wszystko. Charakteryzuje dalej duszę rosyjską, znajduje w niej szereg godnych zastanowienia cech. Np. — **okrucieństwo.** Pisze: „Zwyciężywszy duszę słowiańską, wschodnia dusza Rosyanina wywołała w nim rozwój okrucieństwa". Dalej jeszcze analizując głębie duszy rosyjskiej, podkreśla Gorkij, jako konsekwencye powyżej podanych rysów podstawowych duszy rosyjskiej, takie objawy w Rosyi, jak „mistycznie-anarchiczne sekciarstwo i skłonności do tułaczki, dalej potworne **pijaństwo** — objawy dążenia do **„ucieczki od ludzi i życia".**

Tyle Gorkij.

Łatwo zrozumieć, jaką burzę wywołały te wywody, zwłaszcza w obecnej chwili, gdy olbrzymia część społeczeństwa postępowego i radykalnego jest nastrojona na ton patryotyczny.

Cały szereg znanych publicystów i powieściopisarzy zaatakował Gorkiego, zarzucając mu jednostronność, brak argumentacyi naukowej, nieznajomość rosyjskiej psychologii itd.

Naturalnie, nie będziemy tu podawać tej kontrargumentacyi. Zaznaczymy tylko, że w polemice zabrał także głos jeden z najgłośniejszych spółczesnych rosyjskich pisarzy **L. Andrejew.**

Andrejew powiada między innemi: „Wszystko, co złe — to ze wschodu, wszystko, co dobre — z zachodu — oto podstawowe i kategoryczne twierdzenie Gorkiego, tak kategoryczne, iż wydaje się poprostu metafizycznem". O dwóch duszach mówi Gorkij — mongolskiej i słowiańskiej. O żadnej trzeciej nie mówi nic, zaś te dwie jakkolwiek będziemy je łączyli, dają zawsze rezultat smutny, lecz zgodny z tem, co Gorkij jeszcze przed tym artykułem pisał na szpaltach „Russkoje Słowo" o bezsilności i bierności Wielkorosyan, o ich **jedynej umiejętności — uciekania od życia, a nie tworzenia takowego.** Gorkij pisze Andrejew, **z zachwytem mówi o aktywności narodów zachodnio-europejskich, o ich niewyczerpanych badaniach, twórczości życiowej,** pogłębianiu i doskonaleniu form życia. Gorkij ostrzega Rosyan przed **pesymizmem,** poza którym — jak powiada — bardzo dogodnie jest ukrywać słabość woli; łatwo też mu usprawiedliwiać swoje próżnowanie.

Andrejew z całą siłą zwraca się przeciwko tym wywodom Gorkiego, starając się udowodnić że właśnie Gorkij całem powyższem rozumowaniem wpada w pesymizm, przeciwko któremu tak powstaje. Andrejew powiada:

„Mimowolnie narzuca się ten niespodziewany wniosek, że sam Gorkij, karcący naszą bierność i smutek, jest tym „l u p u s i n f a b u l a“ (wilkiem z bajki), o którym się opowiada. Czy sam on ze swemi „dwiema duszami“ i swą „Letopisią“ nie jest czasem właśnie tym biernym i bezczynnym słowianinem, którego ponury pesymizm, słabość woli i bierność tak dobitnie Go-kij przeciwstawia aktywności Zachodu?“

Mniejsza zresztą o tą polemikę pomiędzy koryfeuszami rosyjskiej literatury. W każdym razie lapidarne charakterystyki Gorkiego zasługują na uwagę.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 5 października.

Urzędowo donoszą 4 października:

Zachodni teren wojny: Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: Na froncie bojowym na północ od Sommy w ciągu dnia walka artyleryi, stale przybierająca na gwałtowności, która popołudniu w odcinku Morval-Bouchavesnes doszła do najwyższego stopnia. Silne francuskie ataki na nasze stanowiska na drodze Sailly-Rancourt, koło lasu St. Pierre Vaast i przy wysuniętym kawałku lasu na południowy wschód stamtąd zostały odparte po części w starciu wręcz. Jeden oficer, 128 żołnierzy i 2 karabiny maszynowe wpadły w nasze ręce. Angielskie uderzenia koło Thiepval i folwarku Mouguet zostały łatwo odparte.

Wschodni teren wojny: Front wojsk ks. Leopolda bawarskiego: Rosyanie po krwawem złamaniu ich ataków przed stanowiskami armii generał-pułkownika Tersztyanskyego na zachód od Łucka w dniu 2 bm., ponieśli tu wczoraj nową ciężką klęskę.

Wojska generał-porucznika Schmidta v. Knobelsdorff i generała Marwitza, z poczuciem pewności i spokojem zwycięzcy przyjęły przeciwnika kilkakrotnie szturmującego.

Ani piędzi ziemi nie utracono.

Poległych Rosyan liczy się znowu na tysiące.

Nadporucznik v. Cosel, którego wicefeldwebel na południowy zachód od Równa zsadził z aeroplanu i po 24 godzinach z powrotem zabrał, przez wysadzenie w powietrze przerwał w kilku miejscach tor kolejowy Równo-Brody.

Front wojsk generała kawaleryi arcyks. Karola: Nic nowego.

Bałkański teren wojny: Grupa wojsk marszałka polnego Mackensena: Wobec oskrzydlającego ataku wojsk niemieckich i bułgarskich, siły rumuńskie, które przeprawiły się przez Dunaj koło Rahova, na południe od Bukaresztu, cofnęły się w szybkiej ucieczce.

Front macedoński: Między jeziorem Prespa i Nidze Planina (na północ od Kajmakczalanu) odpowiednio do rozkazu zajęto nowe stanowiska. Koło Nidze Planina walczy się.

Na północny zachód od jeziora Tahino nieprzyjaciel trzyma się jeszcze w Karazakoj, na lewym brzegu Strumy.

Teren wojny w Siedmiogrodzie: W dolinie Georgeny Rumuni kilkakrotnie atakowali nadaremno. Na zachód od Paraid osiągnęli oni korzyści. Stoimy przed Fogaras. Na zachód od Caineni (południowe wyjście z przełęczy Czerwonej Wieży), jako epilog bitwy pod Sybinem, odbyły się walki z rozbitkami rumuńskimi. Pojmaliśmy przeszło 100 żołnierzy. Nieprzyjacielskie uderzenia w górach Hoetzing nie miały żadnego skutku. Na zachód od wzgórza Oboroca nasi sprzymierzeni zyskali na terenie.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta i z kraju.

Cukier dla Krakowa. Z zachodnio-galicyjskiego Biura dla rozdziału cukru otrzymujemy następujący komunikat: Centrala cukrowa przydzieliła dla Krakowa na miesiąc sierpień i wrzesień wyjątkowo 106 wagonów, uwzględniając nadzwyczajne zapotrzebowanie cukru dla smażenia owoców w tych 2-ch miesiącach.

Dla braku wagonów, chwilowego zastanowienia ruchu kolejowego dla przesyłek towarowych, oraz dla braku sił roboczych w fabrykach czeskich, ładowano w sierpniu i wrześniu b. r. z przydzielonych 106 wagonów tylko 68 wagonów, **resztujące 38 przybędą do Krakowa w pierwszej połowie października.** Cukier ten powinien wystarczyć na pokrycie unormowanej konsumcyi Krakowa prawie na cały miesiąc październik i będzie po **starej** cenie kupcom policzony; można zatem przynajmniej do **20 października utrzymać stare ceny cukrowe w Krakowie** i przez to skutecznie uniemożliwić sprzedaż starego cukru po nowej cenie. Kontyngent październikowy dla Krakowa nie zostanie zmniejszony.

Eryk Schmedes. Jak donosiliśmy, w połowie października b. r. wystąpi w sali „Sokoła“ świetny tenorzysta duński Eryk Schmedes. Znakomity artysta nadwornej opery w Wiedniu odśpiewa najcelniejsze arye z „Zygfryda“, Walkiryi“ i „Śpiewaków Norymberskich“. Bilety są do nabycia w księgarni A. S. Krzyżanowskiego, Rynek główny, Linia A-B.

Match footballowy. W niedzielę dnia 8 b. m. odbędzie się po dłuższej przerwie match footballowy. Spotkanie „Cracovii“ z lwowską „Pogonią“ zapewne zainteresuje publiczność. W ubiegłą niedzielę odniosła „Cracovia“ zwycięstwo nad „Pogonią“ we Lwowie w stosunku 2:0.

Zgon posła Jedynaka. Wczoraj w południe zmarł nagle w Paszczynie koło Dębicy poseł ziemi ropczyckiej, Michał Jedynak, poseł do parlamentu i na Sejm, w 52 roku życia.

Konferencya w sprawie ordynacyi wyborczej dla Królestwa Polskiego. Na konferencyi obywatelskiej, zwołanej przez generał-gubernatorstwo w Lublinie, reprezentanci instytucyj obywatelskich wypowiedzieli się za proporcyonalnym systemem wyborczym w II, III, IV i V kuryi. Co do kuryi I (inteligencya), proponowano, by rozstrzygała o wyborze zwykłą większością głosów. Proponowano dalej, by bierny cenzus wyborczy przysługiwał każdemu w każdej kuryi, niezależnie od tego, do jakiej kuryi zaliczony został jako wyborca. W ten sposób, ktoś, kto wybiera np. w V kuryi, może kandydować na radnego zarówno w tej, jak i w każdej innej kuryi. Wybory wedle wszelkiego prawdopodobieństwa odbędą się w **grudniu.** W I kuryi wybory odbywać się będą grupami według zawodów, tak, aby w Radzie m. reprezentowani byli: duchowni, lekarze, prawnicy, inżynierowie itp.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Marvan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).